

# NAFTA

ORGAN GALICYJSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

wychodzi 2 razy na miesiąc 5-ego i 20-ego.

Prenumerata wynosi rocznie 12 koron.

Komitet redakcyjny: Inż. Kl. Angerman, dr. Stefan Bartoszewicz, Władysław Długosz, Stanisław Mars.

Wydawca i redaktor: R. ZAŁOZIECKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Krzyżowa l. 39., Willa „Romana“.

### Treść zeszytu 3.

August Korczak Gorayski. — Sprawa ubezpieczeń urzędników pracujących w przemyśle naftowym. Nap. Dr. Stefan Bartoszewicz. — Jakość naszej nafty eksportowej. — Z autonomii Borysławia. Nieco o drogach gminnych. — Kronika naftowa. Nap. R. Załoziecki. — Protokół posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa naftowego z dnia 28. stycznia 1904 r. — Import i eksport produktów naftowych do i z Austro-Węgier w latach 1902 i 1903. Nap. dr. Stefan Bartoszewicz. — Produkcya Borysławia. — Nafta w powiecie turczańskim. — Kronika.



AUGUST Korczak GORAYSKI.

Chociaż p. Gorayski po ukończeniu nauk prawniczych i osiedleniu się na wsi już wcześniej brał udział w życiu autonomicznem, jako członek Wydziału powiatowego w Krośnie, to jednak szerszą działalność publiczną rozpoczął od wstąpienia do Sejmu, do którego został wybrany z większej posiadłości ziemi sanockiej w r. 1876.

Widząc wielkie ubóstwo kraju i trudne warunki podniesienia bytu materialnego, uznał zaraz od pierwszej chwili za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek, podjęcie pracy z całą usilnością w kierunku ekonomicznym i poświęcenia jej wszystkich sił swoich.

To też już przed pierwszą sesją nowo wybranego Sejmu, w r. 1877 ogłosił w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ obszerną rozprawę „O stosunkach i potrzebach większej własności“, uznając za najbardziej zagrożoną tę część społeczeństwa, w której przeważnie streszczały się w owym czasie pojęcia państwotyczne, społeczne i cywilizacyjne.

Wobec opłakanych stosunków kredytu uczuł konieczność ich uregulowania i wystąpił w r. 1878 w rozprawie „O kredycie rolniczym“ również w „Przeglądzie Polskim“ umieszczonej, z projektem utworzenia potężnej finansowej instytucji krajowej.

Wreszcie ze względu na niezmiernie niski stan produkcji rolniczej, napisał w następnym roku trzecią rozprawę „O melioracjach gruntowych“.

Chociaż myśli te w początkach za mrzonki były uważane, nie zeszły już jednak z porządku dziennego; po paru latach powstało Krajowe Biuro Melioracyjne, którego to przedłożenia pan G. w imieniu komisji kultury krajowej był w Sejmie mimo silnej opozycji zwycięskim sprawozdawcą, a w parę lat później powstał Bank krajowy.

W roku 1879 Towarzystwo naftowe, założone przez śp. Łukasiewicza, po jego ustąpieniu z prezesostwa wybrało p. Gorayskiego prezesem. Chociaż nie miał on dotąd żadnej prawie styczności z kiełkującym dopiero przemysłem naftowym, to jednak w nadziei, że ten przemysł ma warunki żywotności i może stać się zawiązkiem życia przemysłowego

w Galicyi, przyjął godność prezesa i od tej chwili znaczną część życia swojego temu poświęcił. Już w sesjach sejmowych 1877 i 1878 był świadkiem zapasów, jakie stoczył śp. Zyblikiewicz w obronie przynależności minerałów bitumicznych do własności ziemskiej, przeciw wnioskowi i dążeniu nadania tym produktom charakteru minerałów zastrzeżonych i podejgnięcia go pod regale. Byстрыm umysłem śp. Zyblikiewicz spostrzegł groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla własności ziemskiej wogóle, a w szczególności dla włościan, ale także dla całego kraju, gdyż zrównanie produktów naftowych z minerałami zastrzeżonymi, wobec nieporadności przemysłowej kraju, oddałoby je w ręce monopolizujących spekulantów obcych. Jako prezes Towarzystwa naftowego, stanął jak najsilniej po stronie poglądów śp. Zyblikiewicza i przeprowadził na ogólnym zebraniu Towarzystwa naftowego odpowiednie uchwały na podstawie znakomitego referatu p. Mikołaja Fedorowicza. Referat ten był podstawą petycji do Sejmu, który uchwalił odnośną rezolucję, a ta wywołała ustawę państwową.

Wtenczas to ówczesny marszałek krajowy Zyblikiewicz powiedział do p. Gorayskiego pamiętne słowa: „Obronę przemysłu naftowego ja rozpocząłem, a tyś dokończył, sprawę Banku krajowego tyś rozpoczął, a ja dokończyłem“.

Po kilku latach, gdy działalność św. pam. Szczepanowskiego zdobyła niewidziane u nas dotąd ilości nafty w Słobdzie Rungurskiej, a podatek spożywczy i cło ochronne zostało zaprowadzone, pojawił się wreszcie ów sławny falsyfikat. Był to najgroźniejszy zamach na nasz przemysł naftowy. Niebezpieczeństwo grożące naszemu przemysłowi z tej strony zrozumiał p. Gorayski od razu, to też jego interwencji zawdzięczyć należy, że ówczesny minister finansów, Dunajewski, zwołał ankietę złożoną z wyższych urzędników ministerstwa, do której z Galicyi powołano p. Gorayskiego, śp. Szczepanowskiego i p. Fedorowicza. Za ten krok wdzięczność się należy p. Dunajewskiemu, bo gdy w Wiedniu nie wierzono w jakikolwiek falsyfikat i w możliwość jego istnienia, a składano wszystko na karb krzykactwa galicyjskiego,

wyjaśniono tam dowodnie malwersacye w tym kierunku niektórych rafinerij wiedeńskich i węgierskich. W ślad za tem wyruszyła do Wiednia deputacya pod przewodnictwem p. Gorayskiego. Trudności były wielkie. Rządy obydwu zgodziły się na cło od surowca w tej wysokości, że ono galic. przemysłu naftowego przed falsyfikatem ochronić nie mogło.

Sejm węgierski już odnośną ustawę uchwalił, a ludzie najżyczliwiej usposobieni z Koła polskiego nie aważali za możebne osiągnięcia lepszych warunków i radzili przyjęcie proponowanego cła w obawie zmiany na jeszcze gorsze. Jeden z nich bardzo wpływowy przedstawiał, że jeżeli nie przyjmujemy cła, to zostanie ono niższe, lub całkiem zniesione, bo Węgrzy i tego uchwalisz nie chcieli. Na to prezes deputacyi imieniem całego przemysłu naftowego odpowiedział: „jeżeli mamy być zniszczeni, to przynajmniej nie żądajcie panowie, żebyśmy się sami zarzynali“. Walka była ciężka i trudna, trwała dość długo, ale w końcu po trzechgodzinnej konferencyi, którą odbył p. Gorayski sam na sam z prezesem Koła polskiego, śp. Kazimierz Grocholski uznawszy słuszność naszych żądań, stanął w ich obronie z tą siłą, niezłomnym charakterem i stanowczością, jakie go zawsze cechowały i przeważał szalę na naszą stronę. Przy tej sposobności nie można nie wspomnieć o znakomitej pracy i stanowisku, jakie wtenczas zajął po pierwszy raz na polu publicznem śp. Szczepanowski. Jego wykształcenie, świetna wymowa i żywiołowy zapał, zachwyciły i pociągly wszystkich na wielkiej ankiecie parlamentarnej, w trakcie walki zwołanej. Po kilku tygodniach na wniosek p. Grocholskiego postanowiono cło wyższe, niż pierwotnie przed rząd wniesione, a Węgrzy musieli uchwały swoje zreasumować. Chociaż wysokość ta nie odpowiadała jeszcze uprawnionym potrzebom naszego przemysłu naftowego, to jednak został on nią uratowany.

Wkrótce potem okazała się konieczność usilnych starań o zniesienie taryf kolejowych dla produktów naftowych; niejednokrotnie jeździły też deputacye Towarzystwa naftowego do Wiednia i rzeczywiście za prezydentury br. Czedika, uzyskano znaczne ulgi,

które przyczyniły się niemało do bronienia się skutecznego, przed bądź co bądź bardzo groźną konkurencyą falsyfikatu rosyjskiego, w której to akcyi nieocenione usługi oddawał Szczepanowski.

Ale najważniejsza, można powiedzieć przełomowa chwila dla naszego przemysłu naftowego nastąpiła przy ponownych rokowaniach co do układu cłowego z Węgrami za ministerstwa hr. Badeniego. Pan Gorayski działając w imieniu Towarzystwa naftowego, zdołał przekonać prezydenta ministrów i ministra finansów p. Bilińskiego, że przemysł naftowy, jedyny wielki w kraju, a mający warunki najszerszego rozwoju i mogący zaspokoić potrzeby całej monarchii Austro-Węgierskiej, winien być ochroniony skutecznie przed importem rosyjskim. Przychylny krajowi ówczesny rząd twardo stanął przy tym postulacie i zdobył cło odpowiednie, przyczem referent tych spraw szef sekeyi br. Jorkasch znakomicie się zasłużył. Od tej chwili datuje się ten nadzwyczajny wzrost produkeyi naftowej, o jakiej przedtem i marzyć było trudno.

W ostatniem olbrzymiem przesileniu przemysłu naftowego p. Gorayski przedewszystkiem dostrzegł konieczność organizacyi producentów surowca, lecz w innych warunkach, niż była poprzednia. Organizacyi silnej, rozporządzającej środkami pieniężnymi, a więc opartej o instytucyę finansową. Napisał o tem w roku zeszłym rozprawę, w której wypowiedział zapatrywania swe na tę sprawę. — Niestety pomimo usilnej długiej pracy w tym kierunku, wobec rozbitych stosunków państwowych, nie zwoływania Sejmu i braku środków materialnych, nie mógł w kraju do skutku jej doprowadzić. Urzeczywistnieniem tej myśli, za pomocą także sił obcych, zajął się z prawdziwą życzliwością dla kraju p. Mac-Garvey. Stąd powstało towarzystwo akcyjne „Petrolea“, mające główną siedzibę we Lwowie, a p. Gorayski wybrany jego prezesem, uznał potrzebę przyjęcia tej godności, żeby to Towarzystwo złączyć węzłem wspólności działania z krajem i instytucjami krajowemi, wchodzącemi w zakres przemysłu naftowego. — W ostatnich czasach układ „Petrolei“ zawarty z Towarzystwem magazy-

nowem, jest pierwszym owocem tej działalności, a nowa organizacja streszczając się w „Petrolei“, nie tylko uregulowała już znacznie stosunki producentów surowca, ale nadto stała się główną przyczyną zawarcia kartelu destylarnianego.

Jak z tego chociaż pobieżnego życiorysu p. Augusta Gorayskiego wynika, losy jego ściśle się wiązały z losami naszego przemysłu naftowego, a raczej od lat 25, to jest od chwili jak stanął na czele organizacji przemysłu naftowego zaczął on kierować jego losami, poświęcając swoją wiedzę, czas i pracę na usługi dobra publicznego, którego najważniejszą częścią widział w powodzeniu przemysłu naftowego. To też p. Gorayski żył się z nim, złączył formalnie z każdą fazą jego rozwoju, tak że historia jego życia w ostatnim ćwierć wieku, to historia rozwoju i wzrostu przemysłu naftowego u nas w kraju. Świetne rezultaty, jakimi dzisiaj przemysł naftowy może się poszczycić, to wynik korzystniejszych warunków ekonomicznych, a te znowu w wysokim stopniu owoc starań i zabiegów p. Gorayskiego, który oddawszy się z całym poświęceniem na usługi idei tej swoje społeczne i polityczne stanowisko, zdobyte nie tyle urodzeniem, ile przymiotami ducha i charakteru umiał zawsze na jej korzyść obrócić. Pan Gorayski był zawsze tłumaczem potrzeb i dążeń galicyjskiego przemysłu naftowego u sfer rządzących, łącznikiem postulatów naszych z ogólnoaustriackimi aspiracyami państwowymi na polu ekonomicznym; od tego dobrowolnie przyjętego obowiązku nie uchylał się nigdy i zawsze był pierwszy w szeregu walczących o nasze prawa gospodarcze. Wielu, bardzo wielu z naszych wyższych i najwyższych sfer mogą sobie wziąć przykład z p. Gorayskiego, wielu i bardzo wielu może zazdrościć temu skromnemu, za dostojnościami i odznaczeniami nie goniącemu obywatelowi owoców jego długoletniej pracy, które jak rzadko kiedy tak prędko jak w tym wypadku dojrzeć mogły. Obok przeto tej najważniejszej satysfakcyi, jaką człowiek czynny mieć może, zyskał sobie p. Gorayski ogólną sympatyę i powszechne uznanie tak u swoich jak i cudzych dzięki wysokim zaletom osobistym,

prawemu swemu charakterowi i stałości przekonań.

Imieniem przemysłu naftowego życzyć przeto wypada, żeby p. Gorayski stał jeszcze długie lata na jego czele i czuwał nadal jak dotąd nad jego dobrem i powodzeniem.

W uznaniu zasług położonych około rozwoju przemysłu naftowego, zamianowało Krajowe Towarzystwo naftowe p. Augusta Gorayskiego swym członkiem honorowym, spłacając tem tylko zaciągnięty dług wdzięczności wobec swego zasłużonego prezesa.

### Sprawa ubezpieczeń urzędników pracujących w przemyśle naftowym.

Wydział Krajowego Towarzystwa naftowego na ostatnich posiedzeniach zastanawiał się nad sprawą ubezpieczenia urzędników naftowych. Jest to sprawa nadzwyczaj doniosła i nie pozbawiona szerszego społecznego i nawet narodowego znaczenia. Przemysł naftowy z natury rzeczy swojej nosi w sobie cechę chwiejności nie w tem znaczeniu, by upadał, jako przemysł lub nosił w sobie zarodek krótkotrwałego istnienia, lecz w żadnym zapewne przemyśle nie ulegają takim gwałtownym zmianom warunki bytu mniejszych szczególnie firm, jak w przemyśle naftowym. Z tego powodu i stanowisko urzędników pracujących w tym przemyśle jest chwiejne; urzędnicy zmuszeni są zmieniać posady u rozmaitych firm, a nieraz wyczekiwać miesiące i lata na lepsze warunki, zanim jaka firma nie rozpocznie nowego wiercenia na nowym terenie, a często z wywierceniem nowego szybu, szczególnie jeśli okaże się mało lub wcale nieproduktywnym, kończy się zajęcie kierownika.

Obok chwiejności żaden zapewne z przemysłów nie jest tak denerwującym jednakowo dla przedsiębiorcy, jak i dla pracownika, przejętego swoim zawodem, jak przemysł naftowy; wypadki instrumentacji, zagwoźdżenia szybu, zboczenia z linii naftowej, cała atmosfera gorączkowego życia, kalkulacji i interesu wpływa wyczerpująco na organizm pracujących w przemyśle naftowym; w tych warunkach troska o byt, o najbliższą przy-

szłość w razie jakiegoś niepowodzenia potęguje jeszcze to zdenerwowanie i wyczerpuje jeszcze więcej siły życiowe. A jednak dla dobra samego przemysłu, w przemyśle tym pracować powinny jednostki dzielne, zahartowane, zdrowe jednostki o szerszych horyzontach spokojnej pracy społecznej i narodowej, tutaj powinna się wyrabiać ta tężyzna narodowa, na której opierać możemy przyszłość kraju i naszego społeczeństwa; trzeba pamiętać i o tem, by przez chwilowe niepowodzenie ludzie praktyczni i doświadczeni nie zrazili się do tego zawodu, lecz wytrwali w nim dalej. Wszystkim tym ujemnym stronom życia naftowego przynajmniej częściowo zapobiedz może asekuracja urzędników pracujących w przemyśle naftowym. W tej kwestyi powinni jednakowo współdziałać i przedsiębiorcy i pracownicy.

Tylko asekuracja podjęta przez większość firm naftowych, koszta której częściowo ponieśliby i sami urzędnicy, może dać gwarancję asekuracji trwalszej i dłuższej; urzędnicy przechodząc z jednej firmy do drugiej znaleźliby i w drugiej firmie takie same lub analogiczne warunki do nieprzerywania asekuracji i asekurując się przez dłuższy czas, po kilku lub kilkonastoletniej pracy w przemyśle byłiby jako tako ubezpieczeni lub mogliby w krytycznej chwili podjąć pewien kapitał lub zaciągnąć pożyczkę na polię asekuracyjną.

Nie wdając się w szczegóły samej asekuracji, co powinno być pozostawione umowie samych urzędników z przedsiębiorcami zależnie od wynagrodzenia, wieku i stanu poszczególnych pracowników, Krajowe Towarzystwo naftowe dzięki inicytywie hr. Zamoyskiego, będzie się starało wywrzeć moralny wpływ na poszczególne firmy, by skłonić ich zasadniczo do zgodzenia się na asekurację swych urzędników. Ponieważ już niektóre firmy (Kasa oszczędności, M. A. Lubomirska i Spka, Towarzystwo magazynowe) oświadczyły gotowość asekuracji, można mieć nadzieję, że i inne firmy pójdą za tym przykładem tembardziej, że w ten sposób wytworzy się pewna rywalizacja pomiędzy firmami asekurującymi i firmami, które jeszcze tego projektu nie urzeczywistniły i urzędni-

cy chętniej garnąć się będą do firm asekurujących.

Asekuracja zapoczątkowana w rozmiarach niezbyt wysokich pociągnie niewielkie wydatki ze strony firm i ofiary, jakie sami urzędnicy na rzecz asekuracji ponieść będą zmuszeni, jeśli wogóle w dobrze zrozumianym interesie własnym ofiarami to nazwać można, równie zbyt wysokie nie będą.

Jako przykład służyć może asekuracja w Krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na pewien kapitał płatny po pewnym przeciągu lat lub po śmierci urzędnika wypłacany rodzinie; w razie ustania asekuracji część tego kapitału może być wypłaconą już po trzech latach.

Firma prowadząca kopalnię nafty i zatrudniająca jednego dyrektora z płacą 3.000 zł. rocznie, dwóch kierowników z płacą po 2.000 zł., jednego buchaltera z płacą 1.500 zł. i dwóch urzędników manipulacyjnych po 750 zł., wypłacająca więc rocznie, jako pensję, urzędnikom 10.000 zł., może przez dodanie do tych pensyj ogółem 600—800 zł. czyli 6—8% zabezpieczyć wszystkim urzędnikom kapitał wypłacony w całości po 15—20 latach, a częściowo wcześniej, mniejwięcej w następującym stosunku: dyrektorowi 15.000 zł., kierownikom po 10.000 zł., urzędnikom manipulacyjnym po 5.000 zł.; naturalnie i urzędnicy powinni się zgodzić ze swoich pensyj pokrywać  $\frac{1}{2}$  lub  $\frac{1}{3}$  część asekuracji.

Poruszając myśl tę w łamach naszego organu, mam nadzieję, że myśl ta znajdzie sympatyczne przyjęcie u przedsiębiorców i pracowników naftowych i przy dobrej woli jednej i drugiej strony w krótkim czasie będzie mogła wejść w fazę urzeczywistnienia i wpłynąć dodatnio na lepsze i zdrowsze warunki pracy w naszym przemyśle naftowym.

*Dr. Stefan Bartoszewicz.*

### Jakość naszej nafty eksportowej.

Obecnie, kiedy eksport nafty z Austrii zagranicę, zwłaszcza do Niemiec, osiągnął poważną cyfrę pół miliona metr. centnarów, i przygotowuje się dalsze jego spotęgowanie, nie będzie od rzeczy wciągnąć w dyskusję

jakość nafty, wyrabianej z galicyjskiej ropy, ponieważ jasnym jest, że na odbyt takowej względ ten ma wielki wpływ. Jeśli organizację handlową stawiamy na pierwszym planie, to jakość towaru jest w każdym razie czynnikiem, który na zbyt mały wpływ równoważący z pierwszym.

Omawiając ten przedmiot wskażemy na pracę L. Schillera, drukowaną w jednym z ostatnich zeszytów „Chem. u. Techn. Ztg.“ p. t. „Austriackie interesy naftowe“ i sprostujemy niektóre wyrażone tam poglądy. Autor zajmuje w kwestyi eksportu to samo stanowisko, którego rzecznikami jesteśmy ciągle i my, mianowicie potępia jakikolwiek pakt z obcym przedsiębiorstwem (n. p. Standard lub banki niemieckie), celem chwilowego rozwinięcia akcyi wywozowej, a przemawia za samodzielnym eksportem w porozumieniu z Rumunią. Według przytoczonej pracy atoli jest taki modus tylko koniecznym złem, a jądro kwestyi polegać ma nie w eksporcie, lecz w spotęgowaniu zapotrzebowania nafty w monarchii, co wprawdzie w teorii jest słuszne, lecz tylko w teorii, gdyż wysokość zapotrzebowania nie jest zawisła tak dalece od ceny nafty, lecz od ogólnego stanu materialnego i kulturalnego w państwie, innemi słowy od zapotrzebowania światliwa. Najlepszym dowodem na to jest fakt, że konsum nafty w latach, gdy ceny są niskie, przewyższa tylko nieznacznie ilość spotrzebowanego produktu w czasach cen wyższych, a jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie lata, to stopniowe rozszerzenie zbytu nafty jest naturalnym wynikiem przyrostu ludności, a nie spadku cen. Co do tego zresztą najbliższe lata kartelowe dadzą zupełne wyjaśnienie, chociaż w przyszłości konkurencya spirytusu, jako nowego światliwa, bardzo zaważy na szali, zwłaszcza wystawa „spirytusowa“, urządzona na wiosnę tego roku w Wiedniu, przyczyni się do tego nie mało, tem więcej, ponieważ rząd zamierza obniżyć takse denaturacyjną na spirytus. Jak zastosowanie spirytusu do celów innych, jak do picia, to jest motorycznych i świetlnych, może wzrosnąć, mamy przykład na Niemczech, gdzie w roku 1888/9 na 280 milionów litrów wypito 217 mil., a 63 mil. zużywano

w inny sposób, a więc w stosunku 100:29, zaś w roku 1901/02 na 368 mil. litrów wypito 238 mil., a zużytkowano do innych celów 130 mil., to jest w stosunku 100:55.

Że rozszerzenie konsumu nafty w monarchii idzie opornie, mamy najlepszy dowód w zredukowaniu kontyngentu o 10 pre., jakie zgromadzone dnia 4. stycznia w Wiedniu rafnerye skartelowane z konieczności zarządziły.

Z tych względów dobre powodzenie przemysłu naftowego nie leży w rozwoju spotrzebowania wewnątrz państwa, i byłoby lekkomyślnością zaniedbywać jedyną drogę, jaką każdy rozwijający się przemysł dążyć powinien, to jest eksport zagranicę.

Po tych wstępnych słowach przejdźmy jednak do właściwego przedmiotu, do omawiania, jaką powinna być nasza nafta eksportowa, aby wzrósł popyt jej zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech.

Pan Schiller dochodzi do wniosku, że należy dostarczać do Niemiec takiej nafty, jaka nadaje się najlepiej do palenia w lampach tam używanych, nie można bowiem zmuszać odbiorcy, aby on dostosowywał swoją lampę do naszego towaru. Rumuńscy eksporterzy to pojęli, i już oddawna wprowadzają do Niemiec pod marką „Edelweiss“ naftę o ciężarze gatunkowym 0-800, która w krótkim czasie została polubioną i trzyma prym przed naftą amerykańską. Także Rosyanie wyciągnęli z tego dla siebie naukę, importują bowiem do Niemiec od pół roku, jak widać z wykazów konsularnych w Hamburgu, fabrykat pod wezwaniem „Meteor“ lub też „Hesperus“ o ciężarze gatunkowym 0-797 do 0-802, tylko rafinerzy austriacy nie zrozumieli tego jeszcze. Jak zaś uzyskać można taki produkt, mówi analiza. Potrzeba poprostu zacząć destylowanie prędzej i ukończyć także wcześniej, jak to czynią w Rumunii i Rosyi, o ile pozwala na to przepisany stopień zapalności. Krakowane na sposób amerykański nie są oba te gatunki nafty, dlatego obom należy się bezsprzeczne pierwszeństwo przed amerykańską. Przed pięciu czy sześciu laty Rosyanie zaczęli po raz pierwszy wyrabiać swój „Meteor“ z gatunkowym ciężarem 0-810, lecz nie osiągnęli

jeszcze z takowym pożądanego skutku, aż dopiero obecnie przy ciężarze gatunk. 0·800 produktu.

Według urzędowych wykazów z Hamburga nafta, z Austrii tam przywożona, ma ciężar gatunkowy 0·808 do 0·809 i dlatego nie osiąga wyższej ceny, niż ciężka nafta firmy Nobel (cięż. gat. 0·825), podczas gdy nafta amerykańska, o ciężarze gatunkowym 0·800 i z punktem zapalności niekiedy mało ponad 21° C mimo 30 pr. domieszki ciężkich olejów osiąga często cenę o trzy do cztery marki wyższą. Widzimy więc jak na dłoni, że nie oplaca nam się zgłębiać wielką zawartość właściwego destylatu naftowego i wysoki punkt zapalności, przeciwnie wskutek drobnej różnicy w ciężarze gatunkowym doznajemy nieuzasadnionej gorszej oceny.

Przyczyna zaś tkwi w okoliczności, że w całych Niemczech jest jeszcze w używaniu dużo lamp prostej konstrukcji, a właściciel podobnej lampy nie może potrzebować nafty o ciężarze gatunkowym wyżej 0·800, zwraca więc towar kramarzowi, utyskując na „złą naftę“, która kopci, śmierdzi i jest „niemożliwą“. Pierwszego, który się zjawi, kramarz odprawi do domu z radą, aby tylko lepiej czyścił swoją lampę, a wtedy już się tam będzie paliło, naftę nie brakuje, drugiego i trzeciego taksamo, przy pierwszej sposobności schodzą się dwaj niźli złożyć wspólnymi siłami na „złą naftę“, wreszcie i kramarz traci równowagę i odsyła napowrót całą beczkę, ponieważ z 100 lub 200 jego odbiorców całych trzech lub pięciu się uskarżało. Z grosistą ta sama historia, i on z całej cysterny t. j. 60 beczek otrzyma zwrócone może nawet sześć beczek, wobec tego znów powraca się do nafty amerykańskiej i niema odtąd reklamacyj, a choćby jeszcze wtenczas ktoś się skarżył, mimo iż świeci naftą amerykańską, to wina spadnie na nieszczęsną naftę galicyjską, bo jeszcze tam coś pozostało w zbiorniku. Takich rzeczy nie zapomina się łatwo. A zatem nafta galicyjska jest niemożliwą do użycia, chyba zmieszana z inną to tam jeszcze, jeśli klientela o tem nie wie, a konkurent także się nie dowie, a za tę pracę grosista chce dobrego wynagrodzenia, sam przecie wie, że

popelnia oszustwo, musi więc mieć suty zysk, inaczej nie będzie plamił swojego honoru. To wszystko obniża cenę nafty galicyjskiej.

(Dok. nast.)

## Z autonomii Borysławia

Nieco o drogach gminnych

Borysław posiada w obrębie gminy 5 km. dróg. Drogi te przedstawiały w swoim czasie nieprzebyte bagno i jedno nieprzerwane morze błota, szczególnie w czasie odwilży lub dłuższych deszczów. W ostatnich 2 latach gmina wzięła się nieco do naprawy dróg i rzeczywiście widać pewien krok ku lepszemu. Mimo to narzekania nie ustają, lecz owszem się potęgują. Na każdym kroku usłyszysz tylko utyskiwania, że gmina ma obecnie dochody z rurociągów, z prestacyi drogowych etc. etc. a dla należytego utrzymania dróg nie się nie robi.

Że jednak tak nie jest, udowadniają cyfry.

I tak:

W r. 1902 wynosiły dochody na rzecz funduszu drogowego:

1) pozostałość kasowa z r. 1901	K. 106·23
2) należność za rurociągi	„ 3.182·16
3) prestacya drogowa	„ 1.787·60
4) akc. Towarzystwo „Borysław“ za pozwolenie pędzenia chodników podziemnych	„ 2.500·—
	razem K. 7.575·99

Rozehody:

1) naprawa chodników i mostów	K. 2.698·58
2) rekwizyta drogowe	„ 3·40
3) reparaacya drogi na Tarnawkę	„ 339·20
4) za naprawę i utrzymanie dróg (a conto)	„ 6.000·—
5) za zgartywanie i wywiezienie błota z drogi	„ 1.719·—
6) dowóz materyałów	„ 3·—
	razem K. 10.763·18

niedobór zatem wynosi „ 3.187·19

Rok 1903.

Dochody:

1) należność za rurociągi	K. 4.404·05
2) prestacye drogowe	„ 744·—
3) akc. Tow. „Borysław“	„ 1.374·—

4) zwrot za wywóz błota z drogi powiatowej	„	143·70
	razem	K. 6.665·75

## Rozehody:

1) budowa nowych i naprawa starych chodników	K.	8.261·37
2) reparacya drogi na Tarnawkę	„	748·80
3) naprawa i utrzymanie dróg gminnych (a conto)	„	10.600·—
4) za zgartywanie i wywóz błota z drogi pow.	„	2.027·70
5) dowóz materiałów	„	5·20
	razem	K. 21.643·07
niedobór zatem wynosi	„	14.977·39

W ostatnich 2 latach wynosił zatem niedobór 18.164·51 koron.

Te cyfry niezawodnie niejednego przekonają, że Wydział drogowy nie umie należyte manipulować funduszem drogowym. — Lecz przecież tak nie jest, chociaż cośkolwiek prawdy w tem być może.

Przedsiębiorca konserwacyi dróg gminnych otrzymuje za swą czynność 4 kor. rocznie za 1 metr drogi, czyli za 5 km. dróg rocznie 20.000 koron. W rubryce tej niezawodnie bardzo wiele zaoszczędzić się da, jeżeli gmina obejmie konserwacyę dróg we własny zarząd, gdyż materiał drogowy tj. szuter prawie nie kosztuje. W tym też kierunku zapadła już uchwała i gmina obejmie te roboty we własnym zarządzie od września b. r. przyjmując do tej czynności drogomistrza i 2 drożników.

Utrzymanie drewnianych chodników również przedstawia poważną i nieproporcjonalną rubrykę. Jednakowoż nie wyobrażam sobie w Borysławiu innych trotuarów przy gruncie, który szczególnie w pobliżu kopalń wosku rokrocznie o przeszło 1/2 metra osiada, przy drogach wąskich, gdzie z powodu nader ożywionego ruchu kołowego trotuar z konieczności leżeć musi wyżej niż poziom drogi. A że deski prędzej się zużywają, niż każdy inny materiał, już dlatego, że nie są podparte na całej swej powierzchni, o tem chyba nikt wątpić nie zechce!

Przy tem wszyskiem jest przecież okoliczność, której zrozumieć nie potrafię. — Oto rada powiatowa pobiera opłaty za liczne

rurociągi, ułożone na drodze powiatowej, a prowadzące z kopalń schodnickich, mraźnickich i borysławskich; rurociągi te bywają codziennie rozkopywane i zakopywane, a zgartywanie i wywóz błota w ten sposób powstałego należy do gminy Borysławia, która w latach 1902 i 1903 wydała na ten cel 3.603 koron! Czy Wydział powiatowy, który z rogatki borysławskiej, tej kopalni złota, ciągnie ogromne zyski, nie poczuwa się do obowiązku, po myśli §. 25. ustawy drogowej przyczyniać się z powiatowego funduszu dróg gminnych do pokrycia niedoborów miejscowych funduszy dróg gminnych?

Na większe dochoły z prestaeyi drogowej gmina liczyć nie może. Wszak cała prawie ludność Borysławia należy do klasy robotniczej, która na ten cel nigdy przyczynić się nie zechce! Toż to po największej części ludność, która z obcych powiatów przychodzi tu na zarobek na to, aby po krótkim stosunkowo czasie do swych rodzinnych stron powrócić! I kiedyż od niego tę prestaeyę ściągnać? A czyż mazur nasz nie wyniosłby się natychmiast z Borysławia, gdyby mu kazali 2 dni piesze w roku odrobić lub się od nich wykupić? Strata z tego powodu byłaby z pewnością tylko po stronie przedsiębiorców!

Sądzę, że pp. przedsiębiorcy powinni by to mieć na oku i pewne odszkodowanie gminie udzielić!

Ale i opłaty za rurociągi na rzecz funduszu dróg gminnych są za niskie, jeżeli się uwzględni, że nie ma prawie dnia, w którymby choćby w kilku miejscach równocześnie dróg dla naprawy rurociągów nie rozkopywano. Najgorsza zaś, że właśnie ci, co rozkopawszy drogi, nigdy ich do pierwotnego stanu nie doprowadzą, najwięcej i to przy każdej sposobności na zły stan dróg gminnych narzekają! Sanacya więc stosunków w tym kierunku jest nieodzowną i byłby najwyższy czas, aby panowie z Zwierzchności porzucili apatyę i wzięli się energicznie do dzieła, choćby z użyciem represalii względem opornych.

W najbliższych dniach zwołuje Zwierzchność wspólnie z wydziałem drogowym poufne zebranie właścicieli kopalń i przedsię-



biorców wiertniczych, którzy z natury rzeczy dróg gminnych w niezwykle sposób zużywają, celem naradzenia się nad sposobem poprawy stanu funduszu drogowego i wcale nie wątpię, że wszystkie interesowane strony licznie się zgromadzą — w swoim własnym dobrze rozumianym interesie.

### Kronika naftowa.

(Przemysł i kredyt. — Wiener Bankverein. — Taran wiertniczy Wolskiego. — Jaki kredyt potrzebny jest dla naszego przemysłu naftowego. — Bank naftowy w Paryżu. — Coś o dochodach Rockefellerów).

Jak nawet każdemu przeciętnemu Galicyaninowi wiadomem się stało, potrzeba do prowadzenia przedsiębiorstwa pieniędzy vulgo kapitału — że do tego samego celu potrzebna też jest wiedza i praca, to zaczyna świtać dopiero w jaśniejszych głowach galicyjskich. Kurs nauk społeczno-ekonomicznych wykształcił umysły nasze już do tego stopnia, że wiemy, iż nie potrzeba koniecznie rozporządzać kapitałem gotowym i że wystarczy do tego samego celu także kredyt. Żadna zapewne prawda ekonomiczna nie przyjęła się tak łatwo na nowym gruncie, jak ta właśnie, gdyż żadna nie była tak upodobaniem i przyzwyczajeniem ugruntowaną, jak ta; wszak życie na kredyt to najpowszechniejszy objaw naszego społeczeństwa. To zamiłowanie nasze do kredytu, ten żywiołowy pociąg, wydoskonalony na tle tradycyi i dziedzictwa, powinien się stać w obecnej dobie, kiedy „od dołu“ rzucono hasło uprzemysłowienia kraju, ważnym atutem w naszym ręku, bo przemysł i kredyt są tak ściśle ze sobą związane, jak, dajmy na to, karczma i propinacya.

Wszystko się szczęśliwie układało, potrzeba wielka kredytu w kraju istnieje, wyłoniła się nawet potrzeba kredytu zdrowego, to jest takiego, który pragnie coś stworzyć, coś wyprodukować, na horyzoncie galicyjskim zjawia się zapowiedź dziwnego i rzadkiego fenomenu, który ma pieniądze i to pieniędzy dużo i pieniądze te pragnie — naturalnie nie z czysto filantropijnych motywów — rozdać między ludzi dzielnych i przed-

siębiorecznych, ma się rozumieć dla wytworzenia nowych pieniędzy — a tu o dziwo! ludzie odżegnują się od tego jak zły duch od święconej wody. Na samą wieść o tem, że Wiener Bankverein, jeden z najruchliwszych banków austriackich, popierających najwydatniej i najumiejtniej rachityczny przemysł austriacki ma zamiar utworzyć filię swoją we Lwowie, powstał w prasie naszej z wyjątkiem jednego organu taki krzyk, jak-gdyby ten bank rozbił dajmy na to wszechgalicyjską kasę Wertheimowską, zabrał z niej wszystko, czego tam nie było i począł z tem uciekać. Te krzyki prasy przypominały żywo nawoływanie „łapaj złodzieja“, a komentarze do tego były zupełnie tego rodzaju, i nie brakowało nawet argumentu w rodzaju: „In Polen ist noch was zu holen“.

Mimowoli przychodzi na myśl, co w tych głosach t. z. opinii publicznej więcej podziwiać należy, czy brak konsekwencyi czy złą pamięć, bo skoro uzna się wczoraj i dzisiaj program uprzemysłowienia kraju za jedyne wybawienie z nędzy ekonomicznej a kapitał względnie kredyt za najważniejszą dźwignię tegoż i skoro się przyszło do przekonania, że tych kapitałów w kraju nie ma, a nasze instytucje finansowe pracują formalnie na zasadach bezpieczeństwa popularnego, bo tam, gdzie odstąpiły od tej zasady, poparzyły sobie palce i dmuchają obecnie na zimne, to prosty chłopski rozum nakazuje powitać chęć udzielenia kredytu swobodnego na dzielności inicyatywy i wartości ekonomicznej opartej, jeżeli nie życzliwie, to przynajmniej nie wrogo. Ale co prawda doniosłość tego przeciętny Galicyanin jeszcze pojąć nie może, to rozumie tylko ten, co się rwie do czynu, któremu głowa się pali od pomysłów i projektów twórczych, a pierś rozrywa chęć niesienia pomocy społeczeństwu przez tworzenie pracy i łagodzenie nędzy. Na temat braku kredytu produkcyjnego tu w kraju mógłby ogół naszych nafeiarzy chórem smutną piosnkę zaśpiewać. W tej dziedzinie naszego życia ekonomicznego jest nietylko sposobność do pracy, ale jest i chęć a nawet zapał do pracy, jest wiedza i umiejętność a brak tylko kapitału, ażeby wielkich rzeczy dokonać. Z tego wynika, że okazyję do stworzenia

wielkich rzeczy muszą wyzyskiwać ci, co mają pieniądze, a więc obcy, nie zawsze dla kraju życzliwi kapitaliści, a my zadowalać się musimy ochłapami, jakie samą pracą rąk albo wynajęciem tej pracy możemy wydrzeć. A żeby daleko nie szukać weźmy n. p. ostatni wynalazek p. Wolskiego „taran wiertniczy“. Pracą długoletnią przekształcił pan Wolski swój niepospolity talent i swoją znakomitą wiedzę nie tylko w pomysł technicznie doskonały, ale także nad wyraz praktyczny i osiągnął w sztuce wiertniczej na polu konkurencji wszechświatowej rekord zupełnie niedwuznaczny. Nie należałoby mu się po takiej ciężkiej zdobyczy nagroda nie w spokojnem używaniu owoców tej pracy — bo to nie odpowiadałoby jego usposobieniu — ale w formie stworzenia szerokiego zakresu dla eksploatacji tego wynalazku? Tymczasem co się dzieje, p. Wolski zmuszony jest pozbyć się właściwych owoców swej pracy za miśę soczewicy, bo ludziom, którzy z wiarą w talent p. Wolskiego poparli jego pracę brak najważniejszego, to jest kapitału. A u nas takich co szukają kapitału nie dla zaspokojenia swoich wygórowanych potrzeb życiowych, ale takich co na tej drodze szukają zaspokojenia swoich potrzeb duchowych, pragnących je przekształcić w materialne dobra ludzkości, jest co raz więcej, a dla tych wybranych obecnie tak jak i dawniej niema miejsca w kraju, bo niema możności stworzenia dla nich warsztatów pracy.

Jeżeli twórca szuka kapitału, to twórca kapitał szuka też pracy, a taką pracą dla niego są bogactwa w ziemi jak również talent i pomysłowość, z tych względów traktowanie obcego banku, ożywionego chęcią dopomożenia tej pracy, na równi z tymi, co nas dniem czy nocą ogałają z pieniędzy, jest co najmniej pomysłem niesmacznym, świadczącym o małym jeszcze wyrobieniu społecznym. Specjalnie przemysł naftowy nie miałby powodu do wdzięczności naszej prasie, jeżeliby ona swoim niefortunnym wystąpieniem wiedeński Bankverein miała od zamiarów odwieść, bo jak z dobrze poinformowanego źródła możemy donieść, przemysł naftowy miał być ową dziedziną operacyjną, która wogóle Bankverein do nas przyciągała.

Wiener Bankverein stoi mianowicie z Niemieckim Bankiem w Berlinie w koneksie, i ten ostatni zaangażowawszy się już w Rumunii i także w Galicyi pragnął przez Bankverein stworzyć u nas placówkę częściową także z zamiarem wzmocnienia grupy producentów niezależnych od dzisiejszych banków. Jeżeliby komu ten argument nie wystarczył, to mogę służyć innym. W kampanii jaka przeciw Bankvereinowi powstała, ze wszystkich organów prasy zajęło „Słowo Polskie“ jedyne przychylnie stanowisko, a ponieważ „Słowo Polskie“ przezywane bywa „organem nafejarzy“, albo jeszcze dosadniej „monitorem naftowym“, ergo Wiener Bankverein i galicyjska nafta należą jakoś do siebie.

Pragnęlibyśmy żeby tak istotnie było, a żeby jednak usunąć wszelkie wątpliwości, pragniemy zaznaczyć ten idealny stosunek, jaki pragnęlibyśmy między pracą na niwie naftowej a wielkim kapitałem, czy to on znajduje się w rękach wiedeńskiego Bankverein, czy też innego jakiego banku, stworzyć. Nie idzie nam bynajmniej o to, a żeby banki kupowały tereny naftowe i prowadziły interesy naftowe — wypowiadamy to otwarcie, narażając się może na niechęć takich, którzy mają coś do sprzedania, a może jeszcze więcej takich, którzy pragną „pośredniczyć“ w jakimś interesie naftowym, tylko o to, aby otworzyć dla przemysłu naftowego, więc dla właścicieli terenów naftowych i kopalń mających szersze aspiracje i dla naszych ruchliwych przedsiębiorców, dla poważnych wynalazców i prawdziwych pionierów przemysłu łatwy i dostępny kredyt dla rozwoju drzemiącej pod popiołem gnuśnej tradycji energii twórczej naszego narodu. Niechaj przewodzą nam w naszej walce ekonomicznej nie szerokie plany finansowania i wielkich spekulacji, tylko chęć zyskania pomocy w pracy dodatniej, w takim zakresie, który naszymi siłami wypełnić potrafimy, a żeby stwarzając w ten sposób silne jednostki można z czasem pomyśleć o stworzeniu ich organizacyi w pomysłniejszy jak dotąd sposób. Jeżeli na budowę tych fundamentów uzyskamy pomoc jakiejś uczciwej choćby obcej instytucji finansowej, to nie mamy powodu z jednej strony krzyżować na

wyzysk, a z drugiej zostawić odłogiem pole najowocniejszej naszej pracy, albo co gorsza oddać ziemię i jej bogactwa i siebie samych w dzierżawę zupełną.

Potrzebę banku naftowego odczuli już dawno w Rumunii i wbrew ogólnemu prawu cywilizacyjnemu (które pochód tejeż wyznacza z zachodu na wschód) czynią tamże przygotowania do zrealizowania projektu. Staraniem głównych działaczy naftowych w Rumunii przychodzi do skutku bank naftowy z kapitałem 20 milionów franków w Paryżu i dziwna rzecz, powstanie tego banku wprowadzają w związek z pojawieniem się Standardu w Bukareszcie. Czy uważać to należy za tryumf Standardu w Bukareszcie, czy za sukces niezależnych producentów naftowych i bardzo przychylnego stanowiska, jakie rząd wobec nich zajął, trudno dzisiaj rozstrzygać. Wygląda raczej na to ostatnie, jak się okaże w skutkach, przyszłość pokaże, a w szczególności, czy będzie to bank z tym celem i przeznaczeniem, jak przedstawiliśmy wyżej, czy też instytucya czyhająca na połknięcie rozmaitych interesów naftowych.

Ponieważ dzisiejszą kronikę poświęciliśmy kapitałowi i nafcie, więc na zakończenie podamy, co z kombinacyi kapitału z naftą wyniknąć może. Najcudowniej dotąd potrafił skombinować kapitał z naftą albo właściwie naftę z kapitałem słynny król naftowy John Dawid Rockefeller, co z góry o człowieku z tak ewangelicznem imieniem trudno było przypuścić. Ostatnia dywidenda kwartalna za rok 1903 wynosiła 12 milionów dolarów, co przy kapitale nominalnym 100 mil. dol. czyni 12%, a za cały rok 44%. Biednym miliarderm stała się jednak krzywda, bo dostali w tym roku o 4 miliony mniej niż w roku 1900 i 1901 a o 1 milion mniej niż w r. 1902. Dla uzupełnienia statystyki tych pięknych cyfr dodajemy, że w tych właśnie latach doszły dochody do najwyższego poziomu i że przedtem musieli się nieco skromniejszym rocznym dochodem zadowalać, który mniejwięcej był 4 razy taki jak budżet Galicyi. Sam król naftowy pociąga z nafty dochodu rocznego bagatelę 17,600.000 dolarów, czyli około 85 milionów koron, to jest w przybliżeniu 4 razy tyle,

ile wynosi austryacka lista cywilna. Wartość akcyi wynosi obecnie 655 za 100 dolarów, z czego wynika, że kapitał zakładowy Standard Oil Company wzrósł więcej jak 6-krotnie. Wartość majątku Rockefellera w przedsiębiorstwach tylko, zatem kolejowych, gazowych i hutniczych wynosi 1.000 milionów i stoi o 485 milionów wyżej niż włożony w nie kapitał. I pomyśleć, że to wszystko z nafty — jak szczęśliwi są przeto ci, którzy pracują w nafcie, bo jeżeli sami do niego nie dojdą, mogą się pocieszyć myślą, że ich kolega jest najbogatszym człowiekiem na świecie.

*R. Zatoziecki.*

## Protokół

posiedzenia kraj. Wydziału Tow. naftowego  
z dnia 28. stycznia 1904 r.

Obecni: P. prezes Gorayski; członkowie wydziału: pp. Fibich, Mars, Łaszczyński, hr. Zamoyski, W. Pieniążek; z komisji rewizyjnej p. Iwo Pieniążek, sekretarz dr. Bartoszewicz i członek towarzystwa p. Angerman. Pp. dr. Steczkowski, Sholman i Mikucki usprawiedliwili swoją nieobecność.

### Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołów;
- 2) Sprawozdanie z ankiety wiedeńskiej w sprawie podniesienia taryf naftowych;
- 3) Postulaty przemysłu naftowego wobec traktatów handlowych;
- 4) Sposób uczczenia nowych członków honorowych;
- 5) Wnioski i interpelacye.

Ad 1. Obydwa protokoły z ostatnich posiedzeń zostały przyjęte.

Ad 2. W sprawozdaniu z ankiety taryfowej sekretarz dr. Bartoszewicz podnosi dodatni rezultat tej ankiety co do taryf eksportowych, które na rok 1904 zostaną utrzymane w tej samej wysokości, jak dotychczas, natomiast z podniesieniem wewnętrznych taryf koleje prywatne nie chciały się wstrzymać i podniesienie to nastąpi 1. marca b. r. Imieniem towarzystwa naftowego powstał na ankiecie p. sekretarz przeciwko

różniczkowaniu taryf na ropę i naftę, co byłoby zgubnem dla galicyjskiego przemysłu naftowego i otrzymał ze strony zastępców prywatnych kolei zapewnienie, że takie różniczkowanie nie jest zamierzone.

Ad 3. W sprawie traktatów handlowych uchwalono zgodnie z referatem p. dra Bartoszewicza domagać się uregulowania następujących postulatów przemysłu naftowego:

1) Zniżenia cła na parafinę do Rosyi, które obecnie wynosi 51.39 kor. za 100 kg. ze względu na wzrastającą produkcję parafiny w kraju.

2) Celem zabezpieczenia się od importu obcej parafiny domagać się zniesienia projektowanego w nowej autonomicznej taryfie cłowej zniżonego cła na mięką parafinę specjalnie sprowadzaną przez fabryki zapalek i ustanowienie na ten rodzaj parafiny takiego samego cła, jak i na parafinę czyszczonej tj. 16 koron zamiast 7.

3) Domagać się zniżenia cła do Rosyi na benzynę, które obecnie wynosi 27.91 k.

4) Domagać się zniżenia cła do Rosyi na воск surowy, który wynosi 12.09 k., gdy ten sam воск do Niemiec idzie bez cła.

5) Domagać się podniesienia cła do Austrii na oleje maszynowe rafinowane, których produkcya w kraju wzrasta.

Jako ekspertów na ankietę do Wydziału krajowego w tej sprawie uchwalono wydelegować pp. dra Bartoszewicza, Gąsiorowskiego i prof. Załozieckiego.

Ad 4. W sprawie uczczenia nowych członków honorowych uchwalono tymczasowo, by biuro towarzystwa zaincywowało subskrypcję pomiędzy członkami towarzystwa na ozdobne dyplomy honorowe.

Ad 5. Zabiera głos p. hr. Zamoyski i przemawia za podniesionym już na poprzednim posiedzeniu Wydziału projekcie ubezpieczenia przez firmy naftowe urzędników pracujących w przemyśle naftowym; na podstawie konferencyi odbytej z delegatem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i na podstawie obliczeń przeciętnych płac urzędników i odpowiedniego do tych płac zabezpieczenia kapitału płatnego po latach 15 wynikałoby, że firmy musiałyby 6% dopłacać na utrzymanie urzędników. —

Uchwalonem zostało, by towarzystwo naftowe skłoniło zasadniczo pojedyncze firmy do ubezpieczenia urzędników przez odpowiednie pisemne przedstawienie tej sprawy.

#### Import i eksport produktów naftowych do i z Austro-Węgier w latach 1902 i 1903.

Według urzędowej statystyki cyfry porównawcze importu i eksportu produktów naftowych w latach 1902 i 1903 przedstawia się następująco:

Ropy importowano w roku 1902 do Austro-Węgier 248.302 mc.  
w r. 1903 196.646 mc.

w tych liczbach mieści się 190.000 centnarów metrycznych w każdym roku ropy rumuńskiej za zniżonem cłem 68 centów od 100 kilo import więc ropy w roku ubiegłym z wyjątkiem rumuńskiej za zniżonem cłem w dowolnej ilości prawie nie istniał.

Oprócz ropy rumuńskiej monarchia austriacka importuje jeszcze oleje smarowe z Rosyi rafinowane lub półrafinowane: import tych olejów w roku 1902 wynosił 158.639 centnarów, w roku 1903 wzrósł do 193.827 centnarów.

Natomiast wskutek wielkiej zawartości parafiny w ropie borysławskiej zmniejszył się import obcej (amerykańskiej) parafiny.

W roku 1902 importowano parafiny surowej 8.204 mc., czyszczonej 34.170 mc., zaś w roku 1903 surowej 6.674 mc., czyszczonej 19.303 mc.

Eksport produktów naftowych wykazuje w roku ubiegłym wzrost w porównaniu z r. 1902 dość znaczny.

	1902	1903
Wywieziono oleju surowego (gazowego)	26.227 mc.	24.959 mc.
Nafty	309.162 „	519.838 „
Olejów smarowych	71.444 „	198.690 „
Benzyny	138.736 „	139.638 „
Parafiny surowej	91 „	3.872 „
Parafiny czyszczonej	146 „	5.537 „

Z tych cyfr widzimy, że eksport nafty wzrósł o 210.676 centnarów i przekroczył cyfrę pół miliona centnarów, co jednak w po-

równaniu z naszą produkcją ropy jest jeszcze ilością zbyt małą; następnie nasza parafina staje się również pomalą produktem eksportowym dopiero od ubiegłego roku i dla dalszego rozwoju wywozu będzie wymagała pewnych ulg taryfowych i celowych.

*Dr. St. Bartoszewicz.*

### Produkcja Borysławia.

Produkcja ropy w Borysławiu zaczyna w ostatnich czasach szybko wzrastać, znów otrzymano kilka szybów bardzo ropodajnych, najproduktywniejszym okazał się szyb karpackiego Towarzystwa, którego dzienna produkcja od kilku dni stale wynosi 30 cystern; jeśli produkcja w tych rozmiarach nadal trwać będzie, będzie to najobfitszy dotychczasowy szyb w Borysławiu. Na kopalniach Łaszcz i Ska i M. A. Lubomirska i Ska dowiercono szyby, które dają dziennie do 10 cystern, na innych mniejszych kopalniach dowiercono szyby, dające 3—8 cystern dziennie.

Borysław ciągle jeszcze co do produkcji pojedynczych szybów przedstawia niespodzianki; wzmagająca się produkcja jednych szybów osłabia produkcję sąsiednich i trudno zazwyczaj przewidzieć, jak długo na pewnym poziomie produkcja pojedynczego szybu trwać będzie, w każdym jednak razie dotąd liczyć się musimy z faktem ciągłego wzrastania produkcji ropy w Borysławiu.

Najdowodniej stwierdzają to cyfry rocznej ekspedycji ropy z Borysławia:

W ubiegłym roku 1903 wyeksportowano 485.005 ton ropy; w r. 1902 wyeksportowano 335.408 ton.

Ten wzrost ekspedycji jedynie należy przypisać wzrostowi produkcji w samym Borysławiu, gdyż produkcja Schodnicy i Urycza nie podnosi się, lecz nawet upada. Jak przeważającą jest dzisiaj produkcja Borysławia, świadczą cyfry ekspedycji ropy, w innych miejscowościach Galicji w obrębie dyrekcji krakowskiej wyeksportowane:

w roku 1903	76.827 ton
Nadwórna, Peczeniżyn	6.045 "
Ustrzyki, Olszanica, Zagórz	24.413 "
Razem	117.285 ton

czyli razem zaledwie 24% tego, co ekspedjuje jedna stacja Borysław.

### Nafta w powiecie turczańskim.

Czytamy w „Słowie polskim“: Podczas gdy znacznie większa część przedsiębiorców naftowych i to zarówno tutejszych jak i zagranicznych szuka szczęścia na bogatych terenach naftowych w Borysławiu, część jedna tychże, rokując świetne nadzieje przemysłowi naftowemu w sąsiednim turczańskim powiecie — na powiat ten zwróciła uwagę.

Już od dawniejszych czasów zarówno uczeni geolodzy, jakoteż fachowi przedsiębiorcy naftowi, rozglądając się po powiecie turczańskim, bardzo korzystnie wygłaszali opinie o pokładach geologicznych w niektórych miejscowościach tegoż powiatu. Znaczna jednak odległość odnośnych miejscowości od najbliższych stacyj kolejowych zniechęcała wszystkich przedsiębiorców do rozpoczynania kopalni w tamtejszych okolicach.

Około r. 1896 poczęły w powiecie turczańskim krążyć wieści o budować się mającej kolei i w tym czasie też już wykupione zostały przez przedsiębiorców tereny prawie zupełnie w niektórych miejscowościach.

I tak już w Jaworze i Wołczem, które rokują świetne nadzieje na kopalnie zarówno wosku ziemnego jakoteż nafty, prawie na wszystkich włościańskich gruntach nabyli już przedsiębiorcy prawo eksploatacji tych minerałów, a we Wołczem już na wiosnę b. r. towarzystwo francuskie rozpoczyna poszukiwania za woskiem i ropą.

Rozłucz i Jasienica zamkowa mają tereny bardzo obiecujące na kopalnie nafty, bo siodła eoceńskie z obfitymi wyciekami ropy są gdzieś niegdzie już na powierzchni, a zwłaszcza w korytach potoków widoczne a wedle powszechnego zdania znawców geologów, pokłady, które w tych miejscowościach już na powierzchni się okazują, w Borysławiu dopiero w głębokości 300 lub 400 metrów się znajdują — i stąd też wnioski wysnuwają, że ropę tutaj o kilkaset metrów płycej niż w Borysławiu znajdują.

Wśród tych stosunków nie dziwnego, że w miarę jak się zbliża chwila otwarcia kolei Sambor-Użok, która właśnie przez środek owych terenów przechodzić będzie, coraz więcej przemysłowców w tamte okolice się ściąga, a w ostatnich czasach jakaś spółka belgijska traktować ma z właścicielami mniejszych terenów o kupno i skomasowanie

takowych, a roboty kopalniane ma z początkiem r. 1905 rozpocząć.

Jeżeli więc sprawdzą się zdania geologów co do jakości pokładów w powiecie turezańskim i ziszcą nadzieje przemysłowców co do ilości wosku ziemnego i ropy tamże, cichy dotychczas powiat turezański się ożywi i nowe ognisko przemysłowe w tamtejszym powiecie powstanie.

## KRONIKA.

**Zebrańie naftowe.** Pierwsze towarzyskie zebranie naftowe odbyło się 28-ego stycznia w restauracji hotelu Imperial, na którym było kilkunastu nafcziarzy; wśród niekrepowanej pogadanki o sprawach naftowych zeszedł czas bardzo przyjemnie uczestnikom; spodziewać się należy, że następne zebrania będą liczniejsze i w liczniejszym gronie będzie można poruszyć niejedną poważniejszą i pożyteczną sprawę dla dobra naszego przemysłu.

Następne zebranie odbędzie się w sobotę 13. lutego w tym samym lokalu o godzinie 8-mej wieczorem, na którym wszyscy przebywający w tym dniu we Lwowie nafcziarze będą mile widziani.

**Obrazy rafinerów austro-węgierskich w Budapeszcie.** 26. i 27. stycznia odbywało się w Budapeszcie zwyczajne miesięczne zebranie skontynentowanych rafinerij. Na zebraniu tem uchwalono na luty prelininować do sprzedaży 6% rocznego kontyngentu nafty; cen nafty nie podniesiono. Specjalnie austriackim rafinerjom dozwolono w lutym sprzedać 3% rocznego kontyngentu z prelininowanych ilości na marzec i kwiecień z powodu, że 1. marca nastąpi podwyższenie taryf kolejowych na produkta naftowe na kolejach prywatnych i należy przypuszczać, iż kupcy zakupią przed 1. marca większe ilości nafty, gdyż podniesienie taryf spowoduje w niektórych miejscowościach Austrii, tem podwyższeniem dotkniętych, podrożenie nafty o 1—2 koron na centnarze.

**Towarzystwo akcyjne „Schodnica“** zakupiło w Borysławiu 15 morgów terenów naftowych z prawem eksploatacyj na przeciąg 25 lat. Cena kupna wynosi 60.000 koron i 20 pre. brutto produkcji ropnej na rzecz właścicieli terenów: oprócz tego właściciele terenów zastrzegli sobie prawo po wywierceniu pierwszych dwóch próbnich szybów partycypować w całym przedsięwzięciu 10 pre. netto. Towarzystwo „Schodnica“ zobowiązało się przystąpić do wiercenia pierwszych dwóch szybów w przeciągu 3 miesięcy i doprowadzić te szyby do głębokości 1.050 metrów, jeśli wcześniej nie nastąpią znaczniejsze wybuchy ropy.

**Stowarzyszenie większych kupców nafty** (grosistów, zawiązało się we Wiedniu; stowarzyszenie

ma na celu obronę interesów wielkich handlarzy nafty, położenie których wskutek zawartego kartelu miało się rzekomo pogorszyć, czyli zmniejszyły się dochody przez pośrednictwo w sprzedaży. Statuty nowego towarzystwa już zatwierdziło namiestnictwo dolno-austriackie.

**Niemiecki bank w Berlinie,** który w ostatnich czasach gorączkowo przeprowadzał rozmaite operacje naftowe (zakupno akcyj Tow. „Schodnica“), odstąpił sprzedaż rumuńskiej nafty, jak donosi „Neue Hamburgische Börsenhalle“ towarzystwu akcyjnemu dla produktów naftowych w Hamburgu. Kapitał akcyjny tego ostatniego towarzystwa „Shell-Transport“ i „Trading Company“ ma być podniesiony z trzech na 12 milionów.

**Ważna reforma państwowej rady przemysłowej na Węgrzech.** Węgierski minister handlu Hieronimi rozszerzył znacznie wpływ i działalność państwowej rady przemysłowej; zadaniem rady na przyszłość ma być zajmowanie się wszystkimi ważniejszymi przemysłowemi i handlowemi sprawami, nawet zakładaniem fabryk. Rada przemysłowa ma się składać przeważnie z delegatów Izby handlowych, z osobistości, które mianuje bezpośrednio minister i z przedstawicieli ministerjów, które się zajmują gospodarczemi sprawami. Stałym łącznikiem pomiędzy radą a ministerstwem handlu ma być komitet egzekucyjny, prezydentem komitetu egzekucyjnego został mianowany dr. Aleksander Weckerle. Pierwszą sprawą, którą będzie się zajmować nowa rada, ma być wypracowanie systematycznego programu podniesienia i rozwoju przemysłu na Węgrzech. Odnośny elaborat ma być już wypracowany przez komitet egzekucyjny; następnie będzie opracowywana sprawa eksportu i regulacji spoczynku niedzielnego, sprawa rewizji ustawodawstwa przemysłowego; wreszcie we wszystkich ważniejszych sprawach przemysłowych minister handlu będzie zasiagać rady przemysłowej. Podobna zmiana byłaby pożądaną w austriackiej radzie jak również analogiczne rozszerzenie kompetencyi rady przemysłowej krajowej.

**Ostrzeżenie.** Doszło do wiadomości c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, że pewne indywidua, podszywając się pod pracowników tu-tejszego Urzędu, już od dłuższego czasu molestują przemysłowców naftowych swemi życzeniami noworocznemi, celem wyludzenia noworocznych podarunków.

Do takich poszukiwaczy szczęścia należy niejaki Jan Harasimowicz, były dyetaryusz tut. Urzędu a oddalony jeszcze w listopadzie 1901, który tak w latach poprzednich jak i w roku bieżącym składał przedsiębiorcom naftowym noworoczne życzenia na drukowanych biletach, na których wciąż tytułuje się protokolantem c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu.

Przestrzega się więc PP. przemysłowców naftowych przed podobnemi indywiduami, a za-

razem uprasza się o odsyłanie takich gratulacyjnych biletów do tut. Urzędu, celem wdrożenia dalszych kroków.

C. k. Urzędnik okręgowy: *Kostkiewicz*.

Ceny produktów naftowych w styczniu.

Rynek ożywiony.

**Ropa.** Schodnica k. 5·80—6. Boryslaw k. 5—5·50. Urycz k. 5·80—6 za 100 kg. loco Drohobycz w cysternie.

**Nafta.** Standard k. 38·40—38·60, cesarska k. 40 loco Wiedeń w beczkach.

**Benzyna.** Rafinowana (0·700) k. 34—36 (0·7<sup>30/40</sup>) k. 30—31.

Benzyna eksportowa k. 12·50—13 loco Wiedeń; popyt ożywiony.

Benzyna motorowa k. 18—19; popyt ozyw. Gazolina (0·64<sup>0/50</sup>) k. 48—55.

**Oleje.** Olej niebieski k. 3·80—4·40 loco fabryka w cysternie; popyt ożywiony.

Oleje rafinowane (0·885) k. 11·50—12·50,

wrzecionowy k. 14·50—16·50, maszynowy lekki k. 21—23, ciężki k. 26—29, cylindrowy k. 35—45, rosyjski Szybajewa k. 30—33 loco Wiedeń.

**Parafina.** Miękka w łuskach k. 46—50, twarda k. 54—58, czyszczona k. 66—72, parafina amerykańska w łuskach m. 50—52 loco Rotterdam, czyszczona m. 58—60 loco port niemiecki.

**Cerezyzna.** Naturalna k. 140—146, sorty czyszczone k. 164—190.

Wosk ziemny:

punkt topl. 72/73° C k. 180—190

67/68° C k. 159—163

gorsze gatunki k. 135—140.

Nafta amerykańska loco Hamburg m. 7·90, za 50 kg.

**Destylator** poszukiwany dla rafinerii w Jaśle. Zupelna znajomość polskiego języka, częściowa niemieckiego pożądana. — Oferty z żądaniami płacy należy wnosić do firmy Gartenberg i Schreier w Jaśle.

**K o k s !**

Zakład gazowy miejski  
we Lwowie  
dostarcza

**K o k s**

z najlepszych węgli gazowych do opału i celów kowalskich.

Przy większym odbiorze  
ceny znacznie niższe

Cennik na żądanie.

**K o k s !**

## Przegląd Górniczo-Hutniczy

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu górniczego i hutniczego (ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu górniczego i hutniczego w Królestwie Polskiem).

Wychodzi 1-go i 15-go każđ. mies.

Przedpłata (z przesyłką pocztową) rocznie rub. 12, półrocznie rub. 6, kwartalnie rub. 3.

Adres Redakeyi: *Dąbrowa* (gubernia Piotrkowska).

Wydawca *Stanisław Ciechanowski*. Redaktor *Mieczysław Grabiński*.

PIERWSZE GALICYJSKIE

# Towarzystwo akc. budowy wagonów i maszyn

w Sanoku

== wykonuje i ma na składzie gotowe: ==

**Narzędzia wiertnicze.**

Kompletne **rygi wiertnicze.**

**Kotły lokomobilowe.**

**Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości.

**Przyrządy** do tychże do **opalania ropą.**

**Maszyny parowe.**

**Rury żelazne** stojąco lane dla wodociągów, gazowni itd.

**Sikawki pożarne.**

**Odlewy** metalowe i żelazne.

**Wozy cysternowe** do przewozu nafty, kwasu siarczanego, teru itp.



**Zbiorniki** na naftę o każdej objętości.

**Wózki** dla kolejek polowych i leśnych.

**Urządzenia** kompletne **rafineryi nafty**, parafiniarń i rekonstrukcyje tychże.

Wszelkie **konstrukcyje żelazne.**

Zastępstwo wyłączne sprzedaży przyborów i narzędzi wiertniczych ma Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17, z składami w Gorlicach, Potoku, Schodnicy, Borysławiu.

 Zamówienia przyjmuje Dyrekcya fabryki w Sanoku, oraz Biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 11 a. 

*Na żądanie wysyła się odwrotnie kosztorysy i cenniki.*

## Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego we Lwowie.


### Fabryka narzędzi wiertniczych w Borysławiu

wykonuje wszelkie przybory wiertnicze wszystkich systemów, z najlepszego materiału, po najbardziej umiarkowanych cenach.

#### KOMPLETNE RYGI WIERTNICZE NA SKŁADZIE.

Fabryką kieruje inż. *Władysław Zdanowicz.*

Korespondencye adresować do biura Towarzystwa, we Lwowie ul. Kościuszki 7.

 Przy zamówieniach, korespondencyach etc. prosimy odwoływać się na nasze czasopismo, jako źródło informacji! 